

Żąda nagrody za pomoc w dopadnięciu bin Ladena

3 listopada 2013

Tom Lee, 63-letni biznesmen z Michigan w Stanach Zjednoczonych, który na co dzień zajmuje się handlem kamieniami szlachetnymi, zażądał od rządu federalnego nagrody za pomoc w likwidacji terrorysty numer jeden – Osamy bin Ladena, podaje „Chicago Tribune”.

Zdaniem Lee, bez jego pomocy w 2003 roku, FBI nie wpadłaby na to, że Bin Laden ukrywa się niedaleko Abbottabadu w Pakistanie. Miał im rzekomo udowodnić, że nie ma go w Afganistanie. List z nakazem wypłaty został wysłany do szefa FBI Jamesa Komi za pośrednictwem kancelarii Loevy & Loevy z Chicago.

Wcześniej tj. od 2011 roku, kiedy bin Laden został wyeliminowany, biznesmen bezskutecznie próbował skontaktować się z szefostwem FBI. Wszystkie jego odwołania zostały zignorowane. Lee, który ma egipskie korzenie, o miejscu pobytu terrorysty dowiedział się od pakistańskiego agenta wywiadu, który rzekomo osobiście towarzyszył Bin Ladenowi i jego rodzinie w drodze z Peszawaru do Abbottabad.

Amerykańscy urzędnicy twierdzą jednak, że nagroda nie będzie wypłacona. Informacje Lee ich zdaniem na nic się nie przydały. Bin Ladena namierzono w inny sposób, ale nie podano w jaki. Osama bin Laden przez 15 lat był najbardziej poszukiwanym terrorystą na świecie. Odpowiada rzekomo za największy na początku XXI wieku atak terrorystyczny – zniszczenie dwóch bliźniaczych wież World Trade Center w Nowym Jorku 11 września 2001 roku.

Bin Laden został rzekomo wyeliminowany w wyniku amerykańskiego ataku służb specjalnych w Abbottabadzie w Pakistanie 2 marca 2011 roku. Nikt nie widział zdjęcia martwego superterrorysty,

a Amerykanie poinformowali, że dokonali jego pochówku w morzu. W śmierć Osamy bin Ladena musimy zatem wierzyć na słowo Barackowi Obamie.

Autor: talinn

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)